

Szpaku, WINO - REMIX (ft. Rolex)

Mój ziomal nie chciał, ale upadł
duży upał, upalane miasto słucha
wąsów przepaliłem więcej niż mam na łbie
w sumie propsy za zajawkę
tu nikt się nie przyzna, jak swe zdanie zmieni
dla nich to hańba

ale to nie my!

Jak mój braciak Fifi jadę z kurw*
Jak mój braciak Dimi, ciągle najarany
To moje osiedle, więc ksywy ci nie mówią nic
Ten numer jest dla naszych braci, naszych ciż
Ciągle pije ciągle pale

Nie wiem jak mam to zostawić

Przecież gramy kurwa rap, brat

Cały pokój kurwa w kapslach

To dzwoni znów po psy po sąsiadka

znów zawinęli mego bratka

uśmiechnięty, mimo że idzie w kajdankach

nowe pokolenie, całe życie w aparacie

siedzisz z nami, pijesz robisz snapy

zero gadki

jak już jesteś w tym pokoju, to zapomnij o mej ksywie

chyba kurwo cię pogrzało, że zaśpiewam ci na bibie

jestem z ziomem, który siedział

nie wyjeżdżaj o gangsterce

bo jak patrzę w jego stronę to z kurwienia gniecie rękę

ja przyszedłem tu z dziewczyną

on przyszedł z amfetaminą

(otwieram wino, żeby ten czas nie przeminął nam)

Zakazane molekuly w nas

Ona lubi kiedy z tobą ćpa

Nasze polskie american pie

Zakazane molekuly w nas

Ona lubi kiedy z tobą ćpa

Nasze polskie american pie

Zakazane molekuly w nas

Ona lubi kiedy z tobą ćpa

Nasze polskie american pie

Zakazane molekuly w nas

Ona lubi kiedy z tobą ćpa

Nasze polskie american pie